

za odczytane. Następny świadek Ludwik Józef Paweł.

Ludwik Józef Paweł lat 37, wyzn. rzymskat., urzędnik, w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Pouczam świadka w myśl art.107 kpk., że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?
Prokuratorzy - Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obiona : My również.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Proszę powiedzieć co świadkowi wiadomo o sprawie, a w szczególności o poszczególnych oskarżonych ?

Św.: Do obozu przybyłem 6 grudnia 1941 r. transportem liczącym 64 osoby. Przywieziono nas z więzienia lublinieckiego skutych,

7-my dzień rozprawy.

Zostaliśmy wyładowani z auta będąc skucia po trzech. Było nam bardzo ciężko wskutek tego wyskoczyć w tym tempie z auta, jak SS-mani od nas żądali. Wtedy nas kopano i bito. Zwróciłem uwagę na napis na bramie: "Arbeit macht frei". Ja byłem taki naiwny, że sądziłem, że może pracą zdobędę wolność. Takich napisów w obozie w pierwszym okresie widzieliśmy bardzo dużo. Między innymi w pierwszych dniach pobytu w obozie musieliśmy się nauczyć tzw. "milensteínów". Było to kilka zdań traktujących o tym, jakimi sposobami Niemcy mogą nam dać wolność, jak możemy na to zasłużyć. Było tam powiedziane: przez pilność, ofiarność, pracowitość, prawdomówność, a jedno było bardzo charakterystyczne mianowicie: "Liebe zum Vaterland" tzn. miłość dla Ojczyzny. To nas specjalnie uderzyło, ponieważ przez miłość dla Ojczyzny straciliśmy wolność. Zdaje się, że później zawstydzili się tej "miłości dla ojczyzny", ponieważ dalsze transporty musiały omijać to ostatnie zdanie.

Jak powiedziałem transport liczył 64 osoby. Przybyliśmy 6 grudnia i w pierwszych dwóch miesiącach zmarło śmiercią "naturalną" /to była śmierć naturalna tego rodzaju, że następowała z wycieńczenia, pracy i głodu/, z naszego transportu 42 osoby. Ogółem z tego transportu liczącego 64 osoby zmarło 50, -8 przeżyło, a o innych nie wiem, bo zostali przewiezieni do innych obozów.

Wspomniałem o zdaniu "Arbeit macht frei". Po pewnym czasie dostałem się do urzędu zwanego "Arbeitseinsatz" i wtedy zrozumiałem to zdanie i to czego od nas wymagają i czego oczekują. Chciałbym szczegółowo opowiedzieć o systemie pracy w tym biurze, o organizacji pracy, o sposobach pracy i korzyściach jakie obóz z tego osiągał i co więźniowie z tego mieli. W biurze tym pracowałem do końca 1944 r. Biuro to zatrudniało przeciętnie 10 mężczyzn, a później kobiety.

7-my dzień rozprawy.

Jednakże mnie, który pracowałem tam najdłużej udało się w tym biurze pozostać. Biuro to prowadziło kartotekę imienną, numerową i kartotekę zawodową. Dane do tych kartotek otrzymywaliśmy bezpośrednio od więźniów, których przywożono do Oświęcimia. Koledzy, prowadzący tę kartotekę udawali się na bloki i bezpośrednio od przywiezionych więźniów zdobywali wiadomości jaki jest ich zawód. Mieliśmy wszystkie grupy zawodowe odpowiednio posegregowane i na każde żądanie zarządu przydzielaliśmy odpowiednią ilość tych fachowców. Dalej prowadzono księgę numerową, która zawierała tylko numery, a obok numerów były dwie rubryki: jedna rubryka była przeznaczona na stawianie krzyżyków wzgl. litery "ü", krzyżyk oznaczał, że więzień nieżyje, a litera "ü" że jest przeniesiony do innego obozu. W drugiej rubryce były oznaczone cyfrą rzymską grupy zawodowe. Ja osobiście sporządzałem codziennie raporty do Oranienburga. Raporty były kierowane do urzędu, który się nazywał SS-Wirtschaftsverwaltung Hauptamt Gruppe D.II. Raporty te wysyłailiśmy codziennie. Raport ten obejmował ilościan więźniów w danym dniu, ogólny ilościan, następnie ilu było z tego ilościanu zdolnych do pracy, ilu niezdolnym, ilu niezatrudnionych, dalej w jakich komendach byli zatrudnieni, jacy byli fachowcy, ilu pracowało w tym dniu i jacy jeszcze fachowcy są do dyspozycji. Te raporty były w r.1942. i do połowy 1943 r. wysyłane codziennie. Potem wysyłailiśmy ^{je} tylko dwa razy w tygodniu: we wtorki i czwartki. Chcę jeszcze nadmienić, że kiedy obóz oświęcimski w okresie późniejszym podzielono na 3 odcinki: tzw. "Auschwitz I Auschwitz II, Auschwitz III. i F.K.L. tzn. Frauenkonzentrations lager, przychodziły do naszego urzędu codziennie raporty z tych obozów, a ja sporządzałem ogólne zestawienie wszystkich

7-ty dzień rozprawy.

więźniów na terenie Oświęcimia. Klasyfikacja pracy więźniów była następująca: więzień był zatrudniony przy pracy do tzw. "celów obozowych"; przeciętnie bez względu na to, czy stan był większy czy mniejszy, do tych "lagerzwecków" używano mniej więcej 15% więźniów zdolnych do pracy, a więc były to tego rodzaju prace jak w kuchni, w magazynach, należeli tu pisarze blokowi, kartoflarze, intendentura, a więc wszystkie te grupy, które pracowały przeważnie poza drutami na terenie lagrów. Druga grupa była tzw. "Lagerwirtschaft". Dla tej grupy pracowało mniej więcej ~~15%~~ 9 - 10% więźniów zdolnych do pracy. Były to komanda pracujące w gospodarstwie wójskim jak Landwirtschaft, kuźnia, ogrodnictwo itp. Bauleitung zatrudniał przeciętnie od 20 do 33% ilości więźniów - zawsze mówię w odniesieniu do zdolnych do pracy. To było komando pracujące przy rozbudowie obozu. Dalej było tzw. SS-Dienststelle, zatrudniająca przeciętnie od 5 do 13% więźniów. Tam pracowały komanda takie jak: magazyny SS-mańskie, jak SS-Siedlung tzn. więźniowie byli zatrudniani w prywatnych ogródkach SS-mańców.

7-my dzień rozprawy.

MT/ZD

Świadek : Były tam magazyny SS-mannów, Siedlung -SS ./Praca w prywatnych ogrodach./ Kobiety zatrudniono w charakterze posługaczek w domach prywatnych SS-owców.

Były przedsiębiorstwa t.zw. Rüstungsbetriebe, Privatbetriebe i Bauleitung. Privatbetriebe w pierwszym okresie zatrudniały 45 % więźniów. Privatbetriebe prowadziły prace we własnym zakresie i pod własnym zarządem, otrzymując do pracy przydzielonych więźniów z obozu.

W pierwszym okresie 1942 . była większość tych firm prywatnych, a mniej tych Rüstungsbetriebe. W pierwszym okresie w Privatbetriebe pracowało 15 % więźniów, a w ostatnim okresie w r. 1943 i 1944. tylko 1 %.

W tym okresie więźniowie pracowali w Rüstungsbetriebe i w Zakładach t.zw. dla "Kriegswichtige Werke ". Do tej grupy należała cementownia w Goleszowie.

Niezdolnych do pracy było przeciętnie od 10 - 14 % i zatrudnionych przeciętnie 80 %.

Przypominam sobie, że w końcu 1942 r. ogólny stan wszystkich obozów, wynosił 32.000 więźniów. Jest to cyfra zaokrąglona w tysiącach . W r. 1943 .cyfra wynosiła 57.000, a w r. 1944., kiedy od lutego zaczęła się ewakuacja, stan zaczął się zmniejszać, a w chwili, gdy ja wyjeżdżałem w październiku 1944. było około 40.000.

Kobiety prowadziły podobną ewidencję, jednakże te raporty przychodziły do mnie, z których sporządzałem odnośne raporty do Berlina.

Kobiety były zatrudnione mniej więcej w takich samych komandach jak mężczyźni. Jeżeli chodzi o procent zatrudnienia, to przedstawia się mniej więcej następująco :

Dla celów ~~azobozowych~~ - 30 %, gospodarstwo - obozowe 25 %, dla Bauleitung 6 %, dla SS- Dienststelle 30 %, / ogrody, prywatne domy / dla Místungsbetriebe 7 %, dla Privatbetriebe 3 % .

30 kwietnia 1943. dokładnie tę datę pamiętam, pierwszy raz wysłałem raport do Berlina " Kobiety dla celów doświadczalnych" była dokładnie ~~242~~ cyfra 242.

W czerwcu 1943. w pierwszej połowie, a więc w dwa miesiące od powstania tego komando było tylko 135 na stanie.

Od razu spowodowano, aby stan był pełny do tej samej cyfry 242.

Uzupełniono go od razu w ciągu jednego dnia i komando było pełne.

W końcu tego miesiąca czerwca stan powiększył się do 300 , tych królików doświadczalnych, ponieważ tempo badań zaczęło przybierać na sile. W październiku 1943. stan wynosił 395.

Chcę jeszcze raz podkreślić , że wszystkie obozy i podobozy przesyłały do nas raporty, z których my sporządzaliśmy raport ogólny. Raporty podpisywane były początkowo przez Lagerverwaltung - komendanta oskarżonego Möckela. Początkowo podpisywali Höss, później Liebehenschel, a kiedy nie było Hössa i Liebehenschla podpisywał Aumeier.

Jeśli idzie o pracę więźniów, to za pracę tych więźniów wystawiała rachunki Lagerverwaltung.

Komanda dla celów obozowych ,SD i SS-Siedlung nie były likwidowane i nie płaciły za to. Płaciły Bauleitung i Privatbetriebe. Sporządzony rachunek szedł do Verwaltung i do niego należało ściąganie należności.

Także wystawianie stówek za pracę należało do Lager-

7-my dzień rozprawy

verwaltung, który zawierał umowy z firmami. Arbeitseinsatz przydzielał tylko odpowiednią ilość więźniów do pracy.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

7-my dzień rozprawy .

BS/J.

10/1.

Przytoczę cyfry tych cen, jakie były płacone za pracę .
Firmy prywatne płaciły za niefachowca 3 RM. za fachowca 4 RM.
Kopalnie płaciły za fachowca 6 RM , za niefachowca 4 RM.
Bunawerke płaciła za fachowca 4 RM. za niefachowca 3 RM,
DAW. płaćo 50 PF. za niefachowca , za fachowca 1.5 RM.
Później podwyższono tam stawki, za niefachowca 1.5 RM,
za fachowca 4 RM. Bauleitung płacił 30 Pf., później zaś
3 RM. za pomocnika, ~~szyci~~ za fachowca 4 RM. SS-mani za pracę
w prywatnych ogrodach płacili 30 groszy dziennie bez względu
na fachowca , czy pomocnika , za kobiety zaś t.zw. Bübel-
forszerki płaciły ryczałtem 25 RM miesięcznie . Firmy, które
zatrudniały najliczniej więźniów , to Bunawerke 5.500 więź-
niów , Komando Neuman - 2.000 więźniów , kopalnia Jawiszowice
2.000 , Boleszów - 400 , Bauleitung 10.000 więźniów , Jeżeli
chodzi o rachunki, to miały być płacone w ciągu 30 dni od daty
wystawienia . Ściąganie należności należało do Verwaltung .
Znam pisma , skierowane do Orianienburga, mówiące o tym , że
pewna ilość firm nie uregulowała należności za pracę więź-
niów do stycznia 1945 r. Chodziło o 7 firm , mniejwięcej
o kwotę 300000 RM. W pierwszym okresie , gdy zatrudniały
prywatne firmy więźniów , należność za pracę wynosiła
350.000 do 400.000 RM. Potem po powstaniu szeregu firm
przemysłowych należność sięgała 2.000.000 RM. miesięcznie .
Zdarzało się często, że więzień nie pracował cały dzień .
Odnosiło się to przede wszystkim do obozu w Brzezince . Mu-
sieliśmy posiadać dokładne meldunki , celem obliczenia należ-
ności za pół dnia , względnie za ilość przeprowadzonych godzin.
Zawsze wtedy miałem notatki na tych raportach , że komanda
musiały być wzięte do obozu z powodu t.zw. selekcji . Bardzo
często likwidowano komandy oświęcimskie , na którym pracowali

7-my dzień rozprawy .

BS/J.

10/2.

muzułmani , czyli ludzie starzy , wyczerpani całkowicie . Większość tych ludzi, po pracy wogóle nie wracała . Zajeżdżali bowiem na pole pracy SS-mani autami, i bezpośrednio wywozili do Brzezinki do krematorium . Dotyczyło to przede wszystkim więźniów numerowanych , a myśmy takich prowadzili w ewidencji . Chcę bowiem nadmienić, że krematoria pracowały dla transportów więźniów, ~~którzy~~ szczególnie Żydów, którzy nie przechodzili przez ewidencje . Wszyscy więźniowie numerowani , a odchodzący przez t.zw. Ausgang posiadali w kartotece znak "S.B." czyli "Sonderbehandlung" . Charakterystycznym jest, że w r.1942 w czasie epidemii tyfusu , kiedy gazowano masowo więźniów około 10.000 , podczas gdy przeciętna poprzednich dni wynosiła 300 do 500 osób, polecono nam dzielić ubytek na w naszych raportach na różne dni , według naszego uznania . W r.1942 prowadzono meldunki ^{jeńców} ~~w języku~~ rosyjskich . Było ich na stanie 12.000 . Więżniowie ci pracowali za darmo, t.zn. praca ich nie była płacona przez firmy , które ich zatrudniały . Przeważnie jednak pracowali przy Kisegrubie . W ciągu 3-ich miesięcy stan 12.000 zmniejszył się do 156 więźniów - jeńców rosyjskich, a potem zostało tylko 50 osób . Zdaje się, że przewiezionych ^{ich/} do Brzezinki i otrzymali numery bieżące . Przypominam sobie tempo w jakim więźniowie rosyjscy byli likwidowani , było to zimą 1942 r. Apel tych więźniów przedłużał się do kilkunastu godzin , ponieważ komanda rosyjskie bardzo powoli przychodziły z pracy . Nie mogli przyjść szybko, gdyż setki więźniów z marło na polu pracy z powodu mrozów, względnie byli zabijani przez SS-manów. Zbieranie więc ich trwało nieraz kilka godzin . Dopiero po przywiezieniu wszystkich zmarłych i przeliczeniu , kiedy ostatecznie ustalono stan żyjących i nieżyjących , apel nasz kończył się .

7-my dzień rozprawy

F/PK

11/1

Co więźniów za tę pracę otrzymywali. Rano kubek wywaru z ziół nie-
określonej jakości, rzadko kawa. W 1942 r. w czasie przerwy obia-
dowej kubek płynu "awo" bardzo upragniony, jedynym co od rana
do wieczora można było dostać ciepłą. Wieczorem miszka zupy, nie
cały litr i porcja chleba, kawałek margaryny, sera lub kiełbasy.
W 1942 r. zupy były przeważnie z brukwi, bardzo rzadko dodawane
były do niej ziemniaki, a jeźli tak, to gotowane w zupinach
razem z zupą. Gdy więźniów wracali do obozu, otrzymywali miszkę zu-
py i równocześnie porcję chleba, przeznaczoną na śniadanie.
Należało więc tę porcję zostawić na drugi dzień do śniadania.
Miało być jednak więźniów, którzyby potrafili pozostawić tę
porcję do przyszłego dnia. Prawie każdy zjadał ją równocześnie,
by chociaż na chwilę zaspokoić głód. Takie wyżywienie przy
wyczerpanej pracy powodowało liczne wypadki śmierci. Dwa razy
tygodniowo w 1943 i 1944 r., dla komand pracujących w prze-
myśle były specjalne dodatki "Zulage" składające się z 1/4
chleba i kawałka końskiej kiełbasy. W 1942 r. przez okres
3-ich miesięcy dostawali brukiew niesoloną. Była w obozie
kantyna, w której więźniów mógł coś niecoś kupić, jak np. szczotkę
do zębów, pastę do zębów, nawet zegarki, blankiety listowe, a
także coś do jedzenia, jak sałatki z czerwonych buraków na
occie, z groszku i marchwi z na musztardzie. Można je było ku-
pić w takiej ilości, w jakiej się chciało, za pieniądze otrzy-
mywane z domu. Starszy więźniowie zorientowani, wiedzieli, co
te sałatki znaczą.

Przewodniczący : Zarządzam przerwę.

/ Po przerwie /

Przew.: Czy świadek może nam dać jakieś wyjaśnienia odnośnie
poszczególnych oskarżeń.

Czy oskarż. Miskal wyznaczeł więźniów do pracy ?

§. 4

Św.: Tak jest. Od niego wyszedł rozkaz, żeby zatrudnić jak największą ilość więźniów, żeby wykorzystać przy pracy nawet inwalidów.

Przew.: Czy św. rozpoznaje któregoś z oskarżonych?

Św.: Tak jest. Liebehenschla, Mandel, Aumeiera, Jostena, Mückla, Boguscha, Grabnera.

Przew.: Czy w odniesieniu do poszczególnych tych oskarżonych może złożyć jakieś zeznanie?

Św.: Widziałem, jak Aumeier osobiście bił, kopał. Jednego z tych więźniów, zbitego, skopanego odesłano potem do szpitala.

Przew.: Co świadek może powiedzieć o oskarż. Boguschu?

Św.: Bogusch był wyjątkowo surowy dla wszystkich więźniów, a specjalnie znęcał się nad dziewczętami, którym nie pozwolił wychodzić do ubikacji. Odnosił się z pogardą do więźniów i często mówił " polnisches arsch ".

Przew.: Odnosnie oskarż. Hoffmanna co świadek mógłby powiedzieć?

Św.: Ja znałem innego Hoffmanna z obozu.

Przew.: O Jostenie.

Św.: Josten był kierownikiem obrony przeciwlotniczej w obozie i wiem, co robił, aby " obronić " więźniów przed ewentualnym bombardowaniem. Więżniowie wiedzieli, że najbezpieczniej w czasie bombardowania jest w obozie macierzystym. Josten nie pozwalał wracać do obozu macierzystego w czasie bombardowania, lecz nakazał pozostawać na miejscu pracy, wskutek tego zginęło podczas jednego bombardowania ponad 100 ludzi z " Bekleidungskomando ".

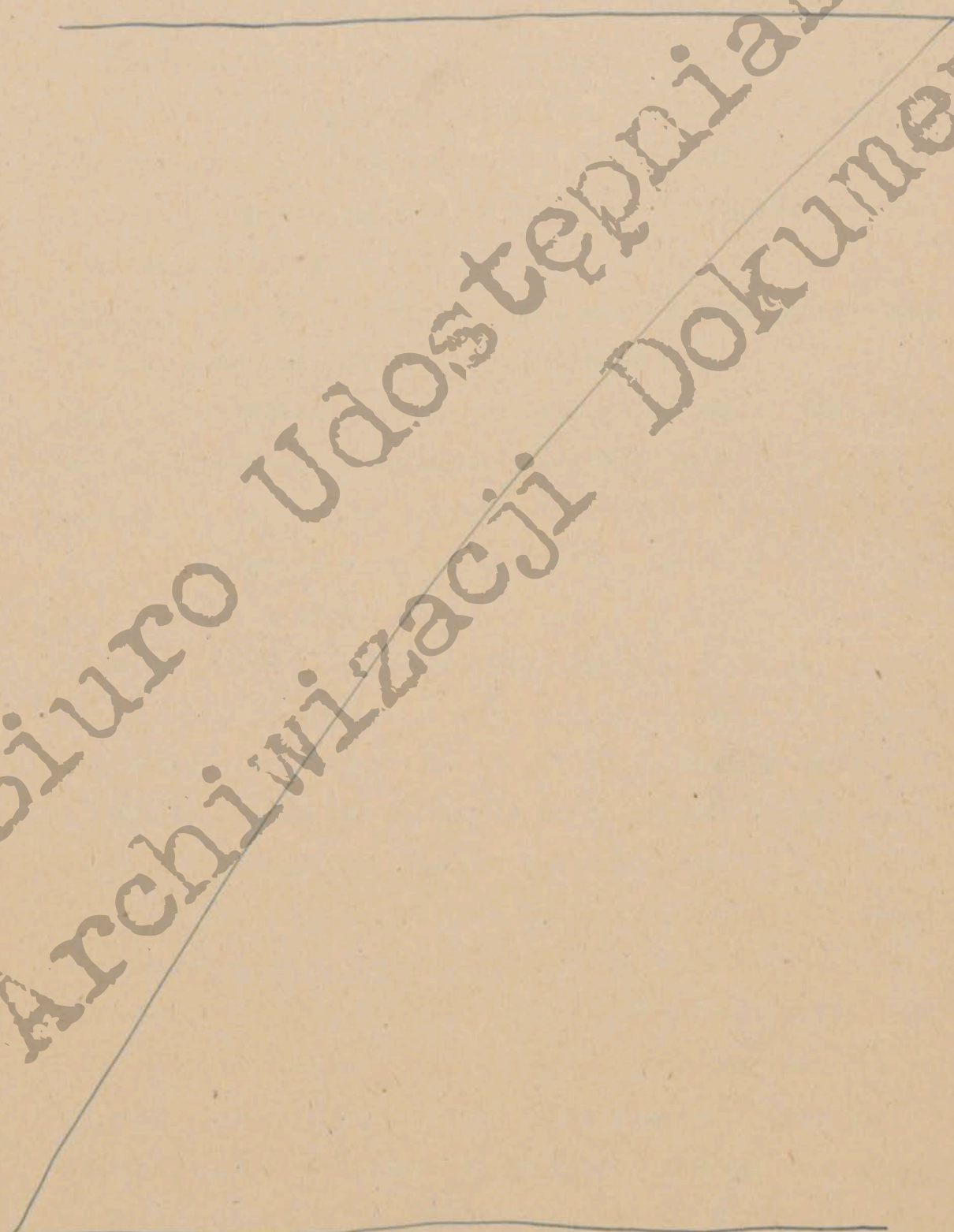
Na wypadek alarmu, na głos syren, musieliśmy nawet naszymi biurami przenosić do obozu. Komanda, pracujące na zewnątrz, musiały pozostać na swoich miejscach pracy. Pamiętam również, jak Josten skopał jednego ze ślusarzy. Ponieważ zaginął klucz od naszego biura, prosiliśmy go, aby przyszedł nam otworzyć

7-my dzień rozprawy

F/PK 33

11/3

drzwi. Josten nadszedł na to, spytał go, co tu robi i pomimo
naszego tłumaczenia skopał go tak, że ślusarz przewrócił się,
począł sam wybrać spośród pęku kluczy właściwy i otworzył
drzwi.



Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

7-my dzień rozprawy.

37

Müller pamiętam stąd, że gdy w r. 1942. jako nowy więzień pracowałem na bauhofie, nosiliśmy worki z cementem do magazynu, Müller chodził wtedy z psem i z kijem w rękę. Musieliśmy te worki biegiem przenosić, a jeżeli ktoś zwolnił tempo Müller szczył więźnia psem i bił kijem. Byłem świadkiem, jak jeden kolega niosący worek upuścił go, worek pękł i wtedy Müller skatował go za sabotaż.

Drugim razem byłem świadkiem, jak Müller przeprowadzał poszukiwania znajdujących się w obozie więźniów. Każdego więźnia który nie poszedł do pracy bił i zapędzał do tym cięższego komanda.

Przew.: Świadek wspomniął jeszcze o Liebehenschlu? Czy Co świadek może nam powiedzieć o Liebehenschlu?

Św.: O Liebehenschlu mogę powiedzieć niewiele. Wiem tylko że jako komendant podpisywał wszystkie nasze raporty, a ja osobiście mało miałem z nim styczności.

O Grabnerze wiem, że asystował przy wszystkich egzekucjach. Gdy w 1943 r. uciekło 3-oh więźniów z Baubüro, w zamian za to rozstrzelano na Bloku XI-tym 13-tu więźniów, opowiedziano publicznie 10-ciu, jakoby za otrucie SS-mana. Stwierdzam, że SS-man ten żył później, siedział zresztą w bunkrze SS-mańskim za to, że wziął od więźnia wódkę, a potem w tym komandzie Baubüro był zatrudniony.

W swoim czasie byłem w bunkrze, ponieważ z naszego komanda uciekło 4-oh więźniów. Mnie zamknięto do bunkra pod zarzutem, że musiałem o tej ucieczce wiedzieć, siedziałem tam 9 dni, i w dniu mojego opuszczenia bunkra zostałem skierowany do karnej kompanii. W tym dniu przyszedł Grabner i Aumeier w otoczeniu licznych SS-manów. Aumeier miał listę, znajdujących się w tym czasie w bunkrze i zapytywał nas za co w bunkrze siedzimy. Mnie zapytywał za co siedzę w bunkrze, za co siedzę w obozie, jakie mam wykształcenie i czy

7-my dzień rozprawy.

służby w wojsku. Po wypuszczeniu z celi, jednych kierował na lewo, innych na prawo. Mnie umieścił w innym miejscu, ani nie tam, gdzie byli zwolnieni, ani nie tam gdzie byli przeznaczeni na śmierć. Stałem przy drzwiach, niedaleko Aumeiera. Spojrzałem na listę, którą Aumeier trzymał. Był to zwykły spis więźniów. Przy tych nazwiskach Aumeier robił haczyki i decydował czy więzień będzie zwolniony czy rozstrzelany.

Przew.: Co świadek wie o oskarżonej Mandel ?

Św.: Jak już zeznałem pracowałem w biurze z kobietami. Kobiety te były przyprowadzone z Birkenau i opowiadały, że Mandel jako komendantka była prosto potworem, bestją chodzącą w ludzkim ciele. Tak mówiły dosłownie kobiety i były szczęśliwe, że przeniesiono je do Oświęcimia, ponieważ wyrwały się z pod bezpośredniego wpływu Mandel. Mandel widziałem w towarzystwie Aumeiera raz na naszym bloku. Wtedy mi koleżanki powiedziały: "to jest ta Mandel, o której ci opowiadaliśmy".

Przew.: Czy panowie prokuratorzy mają jakieś pytania ?

Prok. Szewczyk: Ja mam jedno pytanie. Czy świadek przypomina sobie w czasie swojej pracy, rozkazy Liebehenschla, dotyczące wydajności pracy ?

Św.: Przypominam sobie, że nasi szefowie: Kapper i Sehl otrzymywali z komendantury upomnienia, że należy jak najwięcej zatrudniać ludzi, aby jak najmniej było "unbeschäftigte". Byli to więźniowie, przebywający na kwarantannie, w areszcie i skierowani do lekarza. Komendant obozu i Verwalter obozu wymagali wspólnie od Arbeitsführera, aby jak najmniej wykazywano cyfr "unbeschäftigte" tzn. żądał jak największego zatrudnienia.

Prok.: I jak największej wydajności pracy ?

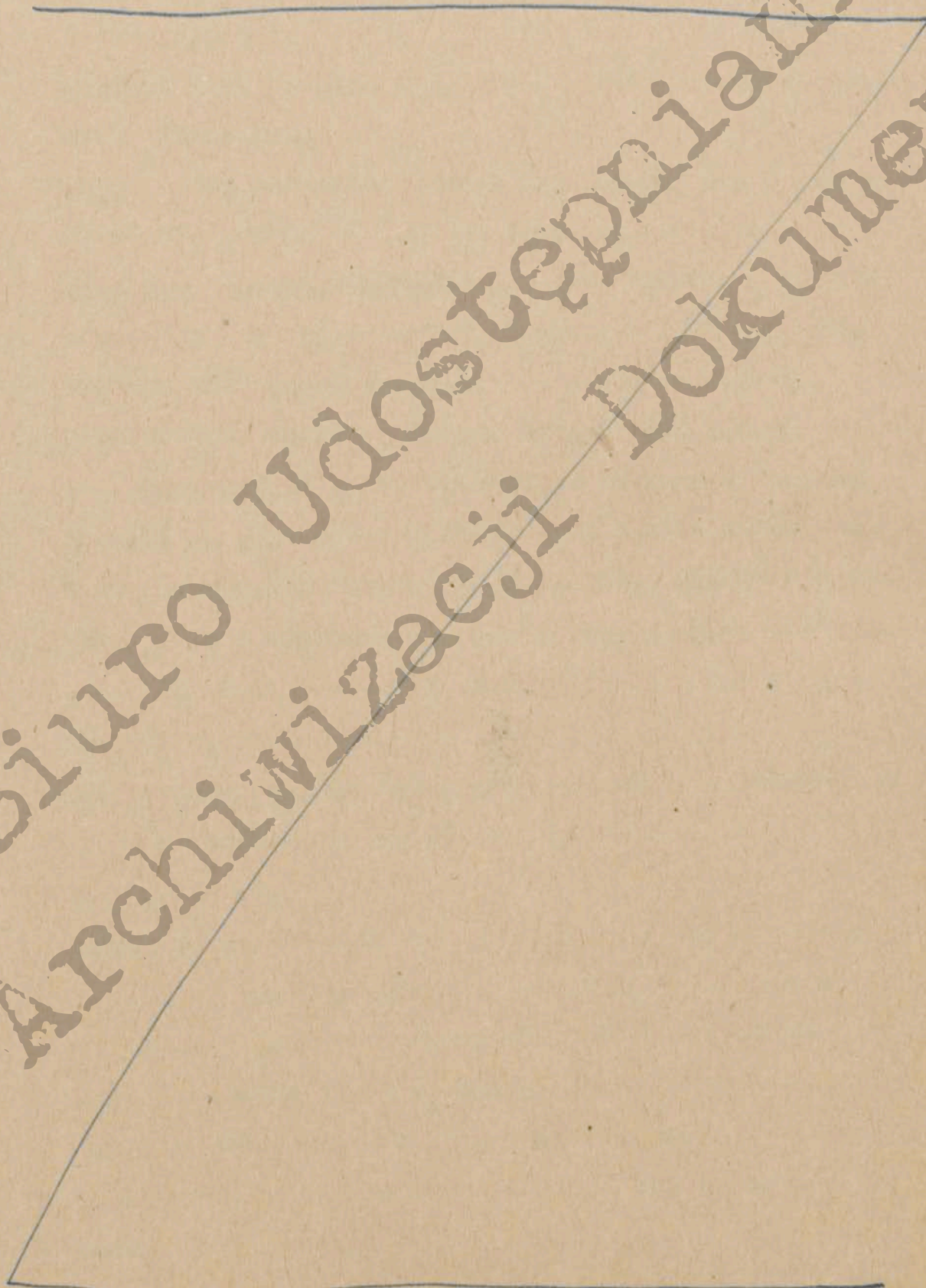
12/3.

EK/Z. 36

7-ma dzień rozprawy.Św.: Tak.Prok. Pechalski: Prosiłbym żeby Trybunał zarządził okazanie świadkowi siedzącego na ławie oskarżonych Hansa Hoffmanna.Przew.: Osk. Hans Hoffmann powstanie.Prok.: Czy świadek poznaje tego oskarżonego ?Św.: Nie. Pamiętam Hoffmanna, który pracował w oddziale politycznym, ale to nie ten.Prok. Brandys: Czy oskarżony Aumeier stosował ^{doraźnie} ~~szkista~~ karę chłosty ?Św.: Aumeier stosował chłostę doraźnie, każdorazowo jak o więźniu otrzymał meldunek, przed wymierzeniem mu kary bunkra czy szupka.Prok.: Chodziło mi o to, czy więzień był dwukrotnie wskutek tego samego przestępstwa karany ?Św.: Był dwukrotnie karany. Konkretnie przypominam sobie taki wypadek. Dowiedziałem się o przeznaczeniu na śmierć jednego więźnia, pracującego w straży ogniowej, dowiedziałem się w kancelarii że ma być odstawiony na bok po apelu, tzn. że pójdzie na Blok XI-ty. Zarządkował i tuż po skończonym apelu poszedł za Blockführerstube, za druty, został schwytany i przyprowadzony na Blockführerstube. Tam miał swój gabinet Aumeier. Widziałem na własne oczy, jak Aumeier tego więźnia bił kijem, który mu podał ktoś z SS-manów, jak go kopał, a potem oddał w ręce innych Dienstführerów. Ci go znów bili, a potem odprowadzili na Blok XI-ty gdzie został rozstrzelany.Przew.: Czy obrona ma jakieś pytania do świadka ?Obronca Minasowicz: Czy wiadomo Panu, kiedy Bogusch odszedł z obozu w Oświęcimiu ?Św.: Przypominam sobie dokładnie, żeśmy się dowiedzieli że Bogusch będzie przeniesiony, gdyż odjeżdża do Norwegji.

7-my dzień rozprawy.

Daty nie pamiętam, ale mogło to być w r.1944. albo w końcu 1943. W każdym razie moment ten dobrze mi utkwił w pamięci, gdyż była powazeczna radość na baraku, że Bogusich nareszcie przestanie nas prześladować.-



Obr.: Czy oskarżony Bogusch bił także ?

Świadek : Widziałem raz, jak Bogusch bił więźnia.

Obr.: Kijem, czy ręką ?

Świadek: Wtedy ręką.

Obr. Czy słyszał świadek o następnym powrocie Boguscha do Oświęcimia ?

Świadek: Nie, ponieważ w r. 1944. w październiku wyjechałem z Oświęcimia.

Obr.: Czy oskarżony Bogusch był lepszy, czy gorszy od innych SS- mannów, czy na tym samym poziomie ?

Świadek : Boguscha kwalifikuję, jako jednego z najgorszych, bo nie omijał żadnej sposobności, aby więźnia dręczyć, aby spowodować moralne cierpienie więźnia.

Bogusch brał udział w nocnych transportach i kiedy wszyscy inni przychodzili po nocnej służbie do kantyny i pili, Bogusch nie brał w tym udziału i nie omijał żadnego momentu, aby więźnia pognać. Specjalnie Boguscha kwalifikuję, jako wyjątkowo zbrodniczy typ, chociaż nie widziałem, żeby kogo zestrzelił. Dwa lata pracowałem z tymi, których tu wymieniłem.

Osk. Bogusch: Proszę Wysokiego Trybunału o zezwolenie na złożenie oświadczenia w sprawie selekcji.

Przew.: Proszę.

Osk.: Proszę Najwyższego Trybunału zapytać świadka, czy więźniowie mogli poruszać się swobodnie w baraku, w którym mieszkali. Kobiety i mężczyźni mieli swoje toalety i nie mogłem w żadnym wypadku uniemożliwić im zaspokajania potrzeb naturalnych. Co się tyczy selekcji, chciałbym zapytać świadka, w którym to roku i w którym to miesiącu było.

Świadek : Jeżeli chodzi o swobodę poruszania się w bara-

ku , wyjaśniam, że Bogusch miał swój pokój , w którym pracowała jedna dziewczyna. Nie mogła ona wyjść z pokoju, jeżeli jej nie zezwolił Bogusch. Jak Bogusch wyszedł, wtedy ona wykorzystywała tę okoliczność, wychodziła i mówiła nam, że nie mogła wyjść.

Bogusch bardzo często wychodził z pokoju i siedział w klerunku, gdzie były ubikacje i czy więźni się załatwił czy nie załatwił ze swoimi czynnościami, wypędzał go.

Jeżeli chodzi o selekcje , to stanowczo twierdzę, że Bogusch brał udział w nocnych transportach Żydów , dokładnie miesiąca określić nie mogę, w każdym razie, było to w okresie letnim 1943 r.

Że Bogusch brał udział w selekcjach przy nocnych transportach, mówił mi Unterscharführer Kaper, do którego miałem dużo śmiałości , w związku z tym, że on korzystał wiele z mojej zwinności.

Kiedy Kaperą pytałem, kto był tej nocy na rampie z naszych SS-mannów , odpowiedział mi, że był Bogusch , Hartwig i jeszcze jeden , którego nazwiska nie pamiętam. Tak więc Bogusch brał udział w selekcjach.

Osk. Bogusch : Na podstawie mojego ^{funkcyjnego} ~~wiedza~~ , nie pełniłem

służby nocnej i nie brałem udziału w selekcjach.

Służbę pełnili podoficerowie , a ja nie byłem , do tego przydzielany.

Świadek : Stwierdzam, że każdy funkcyjny SS, czy to Blockführer, czy Arbeitdienstführer, wszyscy sporadycznie byli wyznaczani - więc tu nie chodziło o ciągłą służbę nocną.

Przew. : Czy oskarżony ma jeszcze jakieś pytania?

Osk. : To wszystko, co chciałem oświadczyć.

Przew. : Świadek jest wolny, proszę następnego świadka

Rubach Marian !